

Transwestytyzm zbawiennej ideologii

14 czerwca 2020

Przy samodzielności polskich sprzedawców zarządzających kramem pod szyldem Polska, amerykańskie kichnięcie może dla nas być zapaleniem płuc. Starając się nadążyć za biegiem zdarzeń uwzględniam źródła obu stron podzielonej perfekcyjnie sceny amerykańskiej polityki. Wnioski z tego nasuwają się same. Materiałem będącym kwintesencją odpowiedzi na pytanie kto i dlaczego wyreżyserował rzeczywistość do jej aktualnej postaci jest analiza działalności organizacji Project Veritas. Jej przedstawiciel James O'Keefe identyfikuje cele własne z działalnością konserwatywną. Opisywany jako dziennikarz wojujący o prawdę chętnie wykorzystuje ukrytą kamerę, by zdobyć interesujące go informacje. Demaskuje przestępczy proceder organizacji utrzymujących się z prostytucji, planowanego rodzicielstwa, przemysłu aborcyjnego. J. O'Keefe deklaruje walkę z hipokryzją zawodu dziennikarskiego, który odnotowując istniejące fakty, nie fatyguje się zgłębić jego podłoże i mocodawców w celu przeciwdziałania patologii. Sam wcielił się w rolę aktora, pozorującego osobistą chęć skorzystania z usług branży, by ukrytą kamerą obnażyć istotę mniej chlubnej działalności. Dziennikarz NBC News odniósł się do takich praktyk jako siejących chaos.



Autor kontrowersji mówi o sobie jako wykonującym dziennikarstwo obywatelskie. W wideo z 11 czerwca br. O'Keefe kolejny raz ukazuje finansowe i organizacyjne zaplecze bojówek radykalnej lewicy, która ponad wszelką wątpliwość incydent uduszonego przez policjanta recydywistę potraktowała jako otwarcie puszki Pandory. Z nagranych wypowiedzi członków radykalnej lewicy wynika, że finanse potrzebne do demonstracji wściekłości i chęci zdemolowania systemu gwarantuje szczodra

ręką duo filantropów: George Soros i Tom Steyer. Ślad ich haseł o walce z rasizmem, faszyzmem, o czyste powietrze i równość pozwalają rozpoznać istoty z kretesem oddane tej ideologii, a najczęściej zrzeszane jako organizacje pozarządowe (NGO). W polskich realiach chętnie korzystają z pieniędzy państwowych, jednak działalnością są antypaństwowe i antyrządowe. Poza wzniosłą utopią szczęśliwej przyszłości owe grupy radykałów, przynajmniej w USA, mają zapewniony fachowy instruktaż prowokowania bójek ulicznych.

O G. Sorosu często mówiono i pisano, więc w swoim nagraniu z ukrytej kamery O'Keefe przybliży rolę T. Steyera, który wydał miliony na kampanię impeachmentu prezydenta Trumpa. Środki finansowe T. Steyera zostały ponadto zainwestowane w prywatne więziennictwo i przemysł węglowy. Jeśli pogodzić owe inwestycje z kolejnym jego ekologicznym hasłem „Razem uratujemy świat”, to prędzej należy oczekiwać zamykania kopalń, niż modernizacji wydobywania.

Innym osiągnięciem dziennikarstwa Jamesa O'Keefe jest opublikowane nagranie rozmowy z głównym doradcą T. Steyera w sprawie impeachmentu – Andy Zee. Pełni on funkcję krajowego organizatora protestów antyfaszystowskich. Akcje protestacyjne z udziałem bojówek przygotowane są do działań zaczepnych pod pozorem samoobrony.

<https://www.youtube.com/watch?v=JdRc0wxbBKg>

Tee Stern kierująca ruchem antyfaszystowskim w Atlancie mówi: „Docelowo chcemy przełamać przyzwyczajenie ludzi do wygodnictwa i wyprowadzić ich na ulice. Niech to robią dzień i noc i niech ich będą miliony. Niech nie ustępują, aż nie doprowadzą do dymisji. Tego nie da się zrobić normalnymi kanałami, bo żyjemy w nienormalnym państwie. Potrzeba zaangażowania tysięcy, potem milionów ludzi na ulicach, by zażądać odejścia rządu Trumpa i Pence'a. O pieniądze wystarałam się u Sorosa prowadząc kampanię o prawo do aborcji.(...)Potrzebujemy milionów dolarów, by mieć miliony

zwolenników.”

Z poparciem dla lewicujących ugrupowań nie pozostają w tyle przyjaciele z Doliny Krzemowej przekazując 80 000 dolarów na działalność instruktażowo techniczną. Fundacja Electronic Frontier (ze współzałożycielem Stevem Woźniakiem) zarejestrowana w San Francisco, walczy o neutralność i prywatność internetu wspierając działalność zwolenników lewicy. Jeśli wyposażenie tych grup stanowią parasole zakończone ostrzem, które zabija, albo drzewce flagi o podobnych walorach, to nie można protestów z ich udziałem kwalifikować jako pokojowe. Dobrze zorientowany w socjotechnicznych założeniach ruchu Andy Zee tłumaczy, że należy wytworzyć wrażenie oddolnej potrzeby zmian. Ma on przeświadczenie, że sytuacja kilku zdestabilizowanych miast, jak uczy historia, rozniesie się jak niekontrolowany pożar. Wystarczy więc 10 do 50 tysięcy ludzi protestujących każdego dnia po pracy przez tydzień. Najlepiej, by to byli młodzi ludzie. Tak też przebiegały protesty w Los Angeles, San Francisco, Nowym Jorku, a wystarczyło, by jako informacja przekazywana w głównych mediach jako priorytetowa przeniosła się dalej. Demonstracje miejskie są na ogół spokojne, ale mają ogromny rezonans międzynarodowy. O to właśnie chodzi.

Nie ma cienia przypadkowości w motywacjach sponsorów i ideologów dzisiejszego pedantycznie wyreżyserowanego zamętu, co dziennikarka śledcza i pisarka Jane Mayer ujęła tak: „Jeśli 1% chciałby uzyskać kontrolę w Ameryce, powinien przeistoczyć się w przywódców stojących na czele 99%”.

□

Ujawniając powyższe powiązania i treści wielu okrzyknęłoby J. O’Keefe bohaterskim demaskatorem. Na obronę technicznej strony swojej działalności, czyli korzystania z kamery umieszczonej na przykład w zegarku dziennikarz mówi, że decyzja na rozmowę z obcą osobą zwalnia z prywatności, a nagranie ukrytą kamerą jest podstawowym prawem człowieka, bo jako dziennikarz nie ma

obowiązku zachowania w tajemnicy tego co usłyszy, a materiał nagrany jest rozszerzeniem notatnika dziennikarskiego. Poza tym kamerą można zarejestrować intonację, maniery językową, czego żadna notatka nie zdoła odzwierciedlić. Swoją działalność, którą podziela wielu innych dziennikarzy-prowokatorów raczej niż śledczych, motywuje intencją rewolucyjnej przejrzystości. Argumentacja, że świat trawiony kłamstwem i korupcją wymaga obnażenia zdaje się zmierzać w kierunku rejestrowania wszelkich przejawów ludzkiej działalności, z czego konsekwencje będą wyciągane tylko w odniesieniu do niewygodnych. Wygląda na to, że rewolucja uliczna wspomagana rewolucją techniczną dziennikarskiej prowokacji to awers i rewers tej samej monety. Byłoby naiwnością sądzić, że przy istnieniu potężnych służb specjalnych Prezydent USA nie wie o działalności swoich filantropów, albo nie wie co z nimi zrobić.

Nim solidarna gangrena obiecująca Polakom dobrobyt rozkradła majątek narodowy brzydziła się podsłuchami, podglądaniem, rejestrowaniem, nazywając te techniki prześladowaniem i represjonowaniem, za co kazali sobie zapłacić. Kiedy tylko opanowali media i wysokie stanowiska państwowe, wszystkie podłe i jeszcze bardziej nikczemnie wyszukane metody przyjęli jako nieodzowne i pełnoprawnie usprawiedliwione transparentnością. Chcąc za wszelką cenę zrobić z Polski kolejny stan amerykański etnicznie zmiksowany z rzekomą lewicą i rzekomą prawicą śmiem podsumować przedwyborczo: "Równa jest ich rącość, równa jest i praca godzin pałac Paca jak też Pac pałaca."

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net